Rok VIII. Nr. 276. Sosnowiec, piatek 6 października 1933 roku Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5.98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Krwawe rozruchy strajkowe

objęły całą Amerykę.

Bomby i rewolwery w robocie.

LONDYN, 5. 10. Polityka gospodarcza prezydenta Roosevelta wywołała falę strajków w Stan. Zjednoczonych. Oto ostatnie wiadomości w tej sprawie. Z Waszyngtonu donoszą, że koła rządowe są w wysokim stopniu zaniepokojone wzrostem strajków w całym kraju. Poza strajkiem w Pensylwanji, który przybrał groźne rozmiary w szeregu innych stanów doszło do poważnych rozruchów.

W Harrisburg (Illinois) strajkujący robotnicy rzucili bomby na sześć domów, w których zamieszkiwali „ochotnicy pracy". Domy te zostały całkowicie zniszczone. Jest wielu rannych. W Sulivan (Indiana) podczas starć pomiędzy strajkującymi robotnikami a „ochotnikami pracy" kilku robotników zostało zabitych.

LONDYN, 5. 10. Z Nowego Jorku donoszą, że sytuacja strajkowa w zagłębiu węglowem w Pensylwanji jest pomimo podpisania dodatkowego kodeksu pracy dla przemysłu węglowego przez prez. Roosevelta w dalszym ciągu wysoce naprężona. Liczba strajkujących górników wynosi około 100 tysięcy.

W Ambridge doszło do krwawych starć. Policja była zmuszona do interwencji. W czasie starć dwie osoby zostały zabite a dziesięć odniosło ciężkie rany. Śledztwo ustaliło, że strajkujący robotnicy strzelali kulami dum - dum.

Tragiczny mord.

POZNAŃ, 5. 10. PAT. W Poznaniu zostało wczoraj zamordowana w nieznanych okolicznościach 2.-letnia żona pracownika kolejowego Marja Ogrodowska. Pod zarzutem popełnienie tego morderstwa został uwięziony jej mąż Stanisław Ogrodowski. Charakterystyczne jest, że równocześnie ze śmiercią Marji Ogrodowskiej zniknął jej synek 6-letni Stanisław, którego dotychczas nie odszukano.

Przeszło 290 milj. zł. zebrano

na pożyczkę narodową

WARSZAWA, 5. 10. Do dziś w całym kraju wpłynęło zapisów na pożyczkę narodową na sumę 290.442.200 zł.

Według przewidywań ministerjum skarbu ogólna suma przekroczy 300 milj. zł.

Na pierwszem miejscu znajduje się stolica, w której podpisano 7 i pół milj. zł. pożyczki, nie licząc urzędników państwowych i wojska.

W podziale na poszczególne województwa, bez udziału urzędników państwowych i wojska, akcja ta na dzień dzisiejszy przedstawia się jak następuje: Warszawa (miasto) 74.8 milj., Śląskie 26,1 milj., Poznańskie 24.1 milj., Łódzkie 20.1 milj., Lwowskie 16.3 milj., Krakowskie 12.5 milj. Kieleckie 9.8 milj., Pomorskie 7.1 milj., Warszawskie 5.4 milj. Stanisławowskie i Tarnopol. 4.1 milj. Białostockie 3.2 milj. Lubelskie 3.2 milj., Wileńskie 2.7 milj., Wołyńskie 2.3 milj., Poleskie 2 milj., Nowogródzkie 1.4 milj.

—:O:—

Grób w odmętach

TOKJO, 5. 10. W pobliżu wyspy Fin-Sin na wysokości miejscowości Kumennoto zatonął, wpadłszy na skały parowiec japoński, wiozący 162 wycieczkowiczów.

Sześć osób uratowano, reszta znalazła śmierć w odmętach. Akcję ratunkową utrudniała burza.

Niebezpieczny oszust-defraudant

były kierownik spółdzielni rolniczo-handlowej w Będzinie dał znać o sobie policji.

Przed dwoma laty głośna była sprawa aresztowania **kierownika spółdzielni rolniczo - handlowej w Będzinie niejakiego Majewskiego.**

Majewski aresztowany został na skutek zdefraudowania z kasy spółdzielni kilkunastu tysięcy złotych. Po przeprowadzeniu śledztwa Majewskiego zwolniono z więzienia za kaucją. Majewski zadowolony z tak pomyślnego załatwienia sprawy począł ponownie spędzać wieczory i noce w pierwszorzędnych lokalach restauracyjnych i kabaretowych zarówno w Zagłębiu jak i na Śląsku, bawiąc się „na całego".

W jakiś czas potem, kiedy przyszedł termin zameldowania się Majewskiego na rozprawę sądową,

ulotnił się on w niewiadomym kierunku.

Policja rozesłała za defraudantem listy gończe, lecz okazały się one bezskuteczne.

Obecnie Majewski dał znać o sobie, lecz ścigany przez policję ucieka z miasta do miasta.

Tryb życia prowadzi ten sam, naciągając naiwnych na większe, lub mniejsze pożyczki, zakłada różne fikcyjne biura, pobiera kaucje od kasjerek itp.

Nieuchwytny jest dla policji ponieważ co pewien czas występuje pod innym nazwiskiem, przytem przeprowadza charakteryzację twarzy, robiąc z siebie na zmianę

blondyna lub bruneta.

Niedawno Majewskiego widziano w Białymstoku, gdzie występował jako kupiec, dyrektor banku itp. Tu ponaciągał wiele osób i przeniósł się do Krakowa. W Krakowie występował pod nazwiskiem Cholakiewicza i otworzył tu skład instrumentów muzycznych pod firmą „Lanos". Do biura przyjął kasjerkę, buchaltera, inkasenta, oczywiście od wszystkich pobrał

mniejsze lub większe kaucje.

Przyjmował również pianina i fortepiany w komis, których prawi właściciele już więcej nie oglądali. Obłowiwszy się tu w gotówkę wyjechał znów grasować na nowy teren.

Tym razem policja niezawodnie ustali pobyt Majewskiego i osadzając go w więzieniu, ukróci jego wyrafinowane oszustwa.

Sąd najwyższy oddalił kasacje byłych więźniów brzeskich.

WARSZAWA, 5. 10. (wł.) W dniu dzisiejszym o godz. 16.30 sąd najwyższy w Warszawie w składzie: przewodniczący — prezes sądu najwyższego Rzymowski, sędzia sądu najwyższego Wiszniewski, sędzia sądu najwyższego Hauryłkiewicz ogłosił wyrok w sprawie skargi kasacyjnej od wyroku sądu apelacyjnego z 20 lipca rb. złożonej przez Norbta Barlickiego, Liebermana i innych.

Na mocy wyroku kasacja oskarżonych Dubois Mastka, Ciałkosza, Pragiera Putka, Barlickiego, Liebermana Bagińskiego i Witosa została oddalona.

W ten sposób skazujący wyrok sądu apelacyjnego został przez sąd najwyższy zatwierdzony.

Prezydent Rzplitej i marsz. Piłsudski

w przejeździe przez Zagłębie na rewję do Krakowa.

Dziś odbędzie się w Krakowie wielka rewja 12 pułków kawalerji w obecności p. prezydenta Rzplitej marszałka Piłsudskigeo i członków rządu.

W związku z tem wczoraj o g. 12 w południe specjalnym pociągiem przejechał przez Ząbkowice marszałek Piłsudski, udając się na rewję do Krakowa.

O godz. 6 m. 47 wiecz. przejechał również specjalny pociągiem przez Ząbkowice do Krakowa p. prezydent Rzplitej w towarzystwie prezesa rady ministrów, Jędrzejewicza, oraz wielu dygnitarzy państwowych.

W Ząbkowicach pociąg zatrzymał się minutę.

jliminist...

Z kraju i ze świata

WYMIAR PODATKU DOCHODOWEGO NA ROK 1933.

WARSZAWA, 5.10. Urzędy skarbowe na terenie całego kraju prowadzą obecnie prace nad wymiarem podatku dochodowego za rok 1933. Komisje szacunkowe odbywają już piesiedzenia, rozpatrując wnioski przedstawione przez poszczególne urzędy.

Liczni płatnicy otrzymują wezwania do złożenia w urzędzie skarbowym wyjaśnień, celem usunięcia wątpliwości, powstałych przy rozpatrywaniu ich zeznań o dochodzie. w myśl bowiem ustawy władzy skorbowej nie wolno przyjąć do opodatkowania dochodu niezgodnie z podanym w zeznaniu, bez przedstawienia płatnikowi zachodzących wątpliwości. W razie niezgłoszenia się płatnika ,lub złożenia wyjaśnień. nieusuwających podanych przez urząd skarbowy wątpliwości, może urząd skarbowy ustalić dochód wyższy, niż zgłoszony przez płatnika.

USTANAWIANIE DELEGATÓW RZĄDOWYCH PRZY SAMORZĄDACH.

WARSZAWA, 5.10. Ministerjum spraw wewnętrznych wystosowało do wojewodów okólnik, w którym wyjaśnia sprawę mianowania delegatów prezydenta Rzeczypospolitej o obniżeniu kosztów administracji komunalnej. Ministerjum wyjaśniło, że delegatów rządowych przy samorządach wszystkich kategoryj mianuje minister skarbu w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych. W ten sposób utraciło moc obowiązującą postanowienie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ustanawianiu delegatów rządowych przy poszczególnych samorządach i innych związkach prawno — publicznych, które przewidywało mianowanie delegatów rządowych przez władze skarbowe II instancji w porozumienie z takiemiż władzami administracyjnemi.

GÖRING ZNIKŁ! PODOBNO JEST W SANATORJUM.

BERLIN, 5.10. Od jaikegoś czasu w prasie niemiecikej znikły wszelkie wiadomości o premjerze pruskim p. Göringu.

Jedna z gazet wiedeńskich wyjaśnia, że p. Göring wpadł ponownie w paroksyzm morfinowanji i został ulokowany w jednym z sanatorjów.

Premjer pruski ogarnięty jest poza tem manją lęku o życie, zmienia nieustannie miejsce zamieszkania, oczekując na siebie zamachu. Pilnuje p. Göringa sześciu policjantów zamiast gwardzistów, którzy wydają mu się niepewni.

„DYMNE" SZKŁA POMOCNICZEM NARZĘDZIEM OSZUSTÓW.

PARYŻ, 5.10. Welkie kasyna gry na całym świecie są stale terenem ,na którym rozmaici spryciarze, chcący w łatwy sposób dojść do majątku, wymyślają coraz to nowe sposoby uprawiania oszukańczej gry i naigrawania się ze wszelkiej kontroli.

Niedawno w jednem z kasyn gry we Francji bank stale tracił ogromne sumy. Trudno było znaleźć wytłumaczenie tego dziwnego faktu. Aż dopiero ktoś z graczy skonstatował, że każdym razem, gdy bank przegrywał, obok krupiera siedział jakiś mężczyzna w ciemnych okularach na nosie. Co wieczora inny gracz zajmował miejsce obok krupiera, lecz okulary pozostawały zawsze te same.

Aż wkońcu oszustwo wykryto: Oto sprytna banda oszustów, złożona z ośmiu graczy, w zmowie z krupierem znalazła specjalny sposób znaczenia kart atramentem, który był dostrzegalny tylko poprzez specjalny rodzaj t. zw. dymnych szkieł. W ten sposób gracz, siedzący obok krupiera, a wyposażony w owe ciemne szkła, śledził karty, rozróżniał te, które miały na sobie znaczki nakreślone owym specjalnym atramentem i zmrużeniem powiek czy jakimś delikatnym ruchem głowy dawał znak swoim wspólnikom, którzy stale dzięki temu mogli wygrywać.

Szlakiem najohydniejszych zbrodni szpicla ochrany carskiej

WARSZAWA, 5 10. Donosiliśmy już o ujawnieniu sensacyjnej sprawy dawnego szpiega carskiego Mieczysława Harewicza znanego pod pseudonimem partyjnym „Sasa". Zupełnie przypadkowo odkryto że dawny szpicel i prowokator Harewicz jest od szeregu lat na służbie państwowej w Polsce.

Powrócił on do kraju z Rosji w 1920 roku i objął stanowisko w warszawskiej dyrekcji kolejowej. Już za kilka lat miał przejść na emeryturę. Nie jest wykluczone, że mogłyby mu być zaliczone na poczet służby t. zw. „zaborczej" lata od 1905 do 1908 r. kiedy to Harewicz służył rosyjskiej ochranie i wydawał na łup carskich siepaczy polskich bojowników o wolność i niepodległość.

Historja Mieczysława Harewicza - kata bardziej jest krwawa i bardziej ponurą. O jego zbrodniczej działalności opowiadają dawni bojowcy.

Mieczysław Harewicz był synem zamożnych rodziców. Uczęszczał on do V gimnazjum państwowego w Warszawie. Był to chłopiec pełen energji i zapału. Zetknąwszy się z zakonspirowanym ruchem niepodległościowym zaczął brać odrazu bardzo czynny udział w robocie niepodległościowej.

Organizacja młodzieży była w związku z PPS. Na czele organizacji stał przyjaciel Harewicza również uczeń VII klasy tego gimnazjum Tadeusz Geppner, późniejszy wybitny lekarz psychjatra, podpułkownik W. P. Jednym z członków organizacji młodzieży był Tomasz Ożiński, obecny konsul republiki Peru w Warszawie, inżynier i przemysłowiec.

Pewnego dnia zebranie organizacji zostało zakryte przez policję. Wszystkich sprowadzono do aresztów ochrany. Od tej chwili datuje się współpraca Harewicza z członkami carskiej policji politycznej.

Początkowo Harewicz uważany jest za konfidenta małego znaczenia i pobory jego wynoszą 40 rubli miesięcznie. Młodociany szpieg ma jednak „ambicje" — pragnie osiągnąć wyższe szczeble „karjery" i zdobyć łaski i zaufanie zwierzchników. W tym celu zabiega on także o zaufanie organizacji partyjnej. Bierze udział w zebraniach i zgłasza się do wszelkich nawet najbardziej niebezpiecznych robót i w ten sposób zyskuje opinję zdolnego i dzielnego bojowca. Zostaje wysłany w charakterze instruktora do okręgowego komitetu robotniczego w Radomiu.

Wszedłszy do okręgowego komitetu zdobywa wiele bardzo ważnych wiadomości, które potrafi dobrze sprzedać carskiej policji. Coraz więcej członków organizacji bojowej wpada w ręce zandarmerji. Wielu z nich idzie na śmierć. Podwójną rolę zaufanego bojowca i szpiega policyjnego odgrywa Harewicz tak dobrze. że nikt w organizacji nie domyśla się niczego. Sytuacja jego w partji polepsza się jeszcze, gdy po jakiejś „wsypie" Harewicz wraz z innymi zasiada na ławie oskarżonych przed sądem wojennym i skazany zostaje na śmierć. Karę tę zamieniają później wiernemu słudze szefowie ochrany na kilka miesięcy więzienia Harewicz po wyjściu z więzienia otoczony aureolą bohatera i czczony w szerokich kołach partyjnych.

W tym okresie Harewicz-Sas prowadzi na szeroką skalę swoją niecną robotę. W r. 1906 aresztuje on na ulicy młodego działacza niepodległościowego Stefańskiego, obecnego majora komendanta okr. związku strzeleck. Na podstawie jego doniesień aresztowano dzielnego Jura Gorzechowskiego, który kierował przy wykradzeniu 10-ciu bojowców z Pawiaka, obecnego komendanta straży granicznej. Niedługo potem w towarzystwie dwóch innych szpiclów aresztuje bohatera walk o niepodległość, członka wydziału bojowego P. P. Józefa Montwiłła Mireckiego. Wskutek jego zbrodniczej działalności Montwiłł Mirecki zostaje stracony na stokach Cytadeli w dniu 9 października 1908 r.

Wreszcie „robota" Harewicza staje się bardzo głośna, w kołach bojowców. Harewicz musi skończyć swoją karjerę na terenie Kongresówki i wyjechać do Rosji.

Komendant straży granicznej płk. Jur Gorzechowski w ten sposób wspomina szpiega i prowokatora Harewicza: Pierwszy raz spotkałem się z nim na pewnem zebraniu tajnem z początku 1906 roku. Na zebraniu tem omawiana była sprawa zamachu na kasę kolei nadwiślańskiej. Harewicz był członkiem piątki, która miała tego zamachu dokonać. Po napadzie tym — opowiada płk. Gorzechowski — straciłem Harewicza z oczu. Później dowiedziałem się, że brał on udział w kilku napadach bandyckich, nie mających nic wspólnego z robotą partyjną. M. in. organizował on podobno napad na kasę przemysłowców w Radomiu i na dwory ziemskie w radomskiem.

Tak Harewicz był ponoć ulubieńcem ówczesnego naczelnika ochrany Zawardina. Jur Gorzechowski wskutek doniesienia szpiega znalazł się w areszcie, skąd wydostał go po usilnych staraniach adwokat Stanisław Patek, obecny ambasador R. P. w Waszyngtonie i adwokat Skokowski, dziś już nieżyjący prezes sądu apelacyjnego w Warszawie. Harewicz należał do tej samej bandy szpiegów, co i renegaci Sankowski, Sukiennik, Woldgemunt i Tarantowicz.

Harewicz został usunięty z posady z dyrekcji kolejowej. Po wypuszczeniu go z aresztu zwinął mieszkanie w Warszawie i przeniosł się na wieś. Jest to człowiek 50-letni, ojciec dorosłego syna.

Jak to już podnosiliśmy, zbrodnie Harewicza z punktu widzenia kodeksu karnego uległy już przedawnieniu i żadna odpowiedzialność sądowa już mu nie grozi.

Nafta w Beskidach.

CIESZYN, 5.10. W miejscowości Stare Hamry, leżącej nad rzeką Ostrowicą w Beskidach czeskich natrafiono przy drenowaniu ropy naftowej, która po zapaleniu płonęła.

W okolicy Starych Hamer natrafiono w ostatnich latach już kilkakrotnie na ślady ropy naftowej, jednakże były to odkrycia zbyt nikłe ,aby mogły zainteresować przemysłowców naftowych. Ostatnio natomiast pokazanie się ropy naftowej w tej okolicy jest tak silne, że odrazu zwróciło na siebie uwagę firm naftowych.

Rafinerja olejów mineralnych Apollo w Bratisławie uzyskała pozwolenie na przeprowadzenie poszukiwań od właściciela tego gruntu ,dr. Kriegera, geologa z Wiednia i wysłała na miejsce specjalistów badaczy. O ile eksperci stwierdzą, że nafta znajduje się tutaj w większych pokładach i w głębokościach, z których wydobywanie się będzie kalkulowało, to firma Apollo przystąpi natychmiast do wiercenia.

Koszty wiercenia do głębokości 1000 m. wynoszą ponad ćwierć miljona złotych i dlatego każde takie wiercenie poprzedzają skrupulatne badania, mające na celu ustrzec firmy przed kolosalnemi stratami. Gdyby firma bratysławska Apollo przystąpiła do wydobywania nafty, byłby to pierwszy szyb naftowy w Beskidach.

Lekarz i zbyt małe honorarjum

„Prosiłem, by napiła się mleka..."

— Trzy godziny wysoki sądzie. siedział przy łóżku pacjentki. Czy to nie za wiele? — tak, właśnie pytał z goryczą sędziów angielskich pan Dawid Hughes, który oskarżał żonę swą o złamanie mu wiary. Współwinnym miał być lekarz dr. Aleksander Brook.

— Cóż pan robił trzy godziny przy łóżku pani Hughes? — spytał sędzia lekarza.

— Namawiałem ją, by się napiła mleka, — brzmiała odpowiedź.

— Trzy godziny? Hahaha, — śmiał się szatańsko pan Hughes — a wogóle proszę sądu, moja żona udawała tylko chorobę, a pozatem dr. Brook przysłał śmiesznie mały rachunek. Widocznie nie chciał brać zbyt wiele od męża swej kochanki.

— Uważałem się za przyjaciela domu pana Hughesa i dlatego zażądałem ceny, jak od przyjaciół. — tłumaczył się dr. Brook.

Pani Hughes zachowywała się gorzko i wołał:

— Proszę sądu, gdy doktór wychodził od nas moja żona dawała mu przez okno pożegnalne znaki. A raz kiedy przyszedłem znienacka do domu, zastałem tam doktora, który...

— No, no, — spytał sędzia zaciekawiony — który co?

— ...który głaskał moją żonę po głowie.

— Tylko przez przyjaźń, wtrącił lekarz.

— Tak? A może to nieprawda, że raz żona pytała mnie czy pozwolę, by pocałowała doktora w policzek?

— To dowodziłoby tylko jej niewinności, — zawołał sędzia.

— O, to pan sędzia nie zna mojej żony! — wołał Hughes — to tak podstępna kobieta, że umyślnie odwracała w ten sposób moją uwagę od swej zdrady. Przez długie lata uważałem moją Ethel za świętą, ale teraz wiem co to za ziółko!

Pani Hughes zanhhowywała się dotychczas dość obojętnie i nie odpierała zarzutów męża. Dopiero gdy zażądał, by po przyznaniu mu rozwodu oddano mu ich dziecko na wychowanie, zaprotestowała i z obojętnej zmieniła się w lwicę, broniącą swych praw do dziecka.

Rozwód panu Hughes przyznano. Ale dziecko sędzia zostawił matce.

— Dowiodła, jak bezgranicznie je kocha, broniąc się tak goraco — powiedział — nie wolno nam krzywdzić matki bez względu na to, jaką była żoną.

Ginące blaski dziejowego zwycięstwa.

W piętnastą rocznicę kapitulacji niemców na froncie.

Dzień wczorajszy 5 październi ka przed piętnastu laty upamiętnił się faktem, który radosnem echem odbił się wśród wyczerpanych narodów Europy. Wielka wojna, najstraszniejsza tragedja, jaką przeżywała kiedykolwiek ludzkość, zdawała się dobiegać końca. Niezwyciężeni dotąd barbarzyńcy zdecydowali się nareszcie prosić o zawieszenie broni, aby uniknąć ostatecznej klęski.

Tego dnia bowiem rząd niemiecki zwrócił się do prezydenta Wilsona z prośbą o pośrednictwo. Już poprzednio gen. Hindenburg zawiadomił Maksymiljana księcia Badeńskiego, i zarazem nowego kanclerza Niemiec, że rozejm musi być zawarty natychmiast, jeżeli choć resztka niemieckiej siły militarnej ma zostać uratowana.

Jak wiadomo, począwszy od drugiej bitwy nad Marną, zwycięstwo za zwycięstwem towarzyszyły już bez przerwy sztandarom Koalicji. Dnia 26 września 1918 r. rozpoczął się generalny atak marsz. Focha. W przeciągu kilku dni cały front od Morza Północnego aż do Wogezów zamienił się w jedną masę płomieni. W ślad za amerykańskim atakiem na front Meuzy i Argońskich lasów, nastąpiła naprzód afensywa angielsko - belgijska, a potem pełne furji natarcie francuzów. Cios za ciosem zaczęli spadać na Niemcy z szybkością bezprzykładną. Oskrzydlenie niemieckie zaczęło zwolna ustępować. Foch postępował naprzód.

Ta sytuacja na froncie więc skłoniła rząd niemiecki, że dnia 5 października 1918 r. zwrócił się z prośbą do prezydenta Wilsona, aby zechciał pośredniczyć u innych państw koalicyjnych w sprawie natychmiastowego rozejmu i rozpoczęcia rokowań pokojowych na podstawie 14 punktów Wilsona z dn. 8 stycznia 1918 r Również i Austro - Węgry zwróciły się z podobną prośbą do prezydenta Stanów Zjednoczonych który zgodził się na rolę pośrednika.

W międzyczasie, gdy sprzymierzeni naradzali się nad propozycją niemiecką Foch kontynuował dalej ataki, odzyskał wybrzeże belgijskie oswobodził Lille i Cambrai. Dnia 30 października wielki wysiłek amerykanów złamał ostatni opór niemiecki; główna niemiecka linja odwrotu znalazła się wkrótce pod ogniem dział francuskich.

W chwili, w której rozejm był podpisany, Amerykanie byli w Sedanie. Anglicy pod bramami Maubenge, Belgowie poza Gandawą Francuzi stali nad swoją granicą i wypierali ostatnich najezdników ze swojej Ojczyzny. Poniżej za Verdun generał Castelnan skupił już 20 francuskich i 6 amerykańskich dywizyj, z któremi miał wkroczyć na terytorjum niemieckie w dniu 14 listopada. Trzy dni już przed tą datą jednak kapitulacyjny rozejm ocalił armję niemiecką przed ostateczną zgubą.

Na te przełomowe chwile patrzymy już dzisiaj z historycznej poniekąd odległości. Bądź co bądź minęło już od owych czasów piętnaście lat, w ciągu których ogromnie dużo zmieniło się w Europie. Przedewszystkiem zatarła się już dawno różnica między zwycięscą, a zwyciężonym, Niemcy decydują dziś w wielkiej polityce międzynarodowej jako równi z równymi, a nawet coraz wyraźniej zaczynają grozić Europie krwawym odwetem.

Dzisiaj po jedenastu latach tak drogo okupionego zwycięstwa stwierdzić ze smutkiem trzeba, że zwątpienie panuje powszechnie w umysłach. Każdemu narzuca się pytanie, czy pomimo Traktatu Wersalskiego, Ligi Narodów Locarna, paktu Kelloga i t. d. nie przyjdą znów straszliwe dni krwi i ognia?

I coraz więcej mnoży się liczba tych, którzy uważają, że cała polityka sprzymierzonych wobec Niemiec, począwszy już od chwili podpisania rozejmu aż do ostatnich czasów, była z gruntu fałszywa. Przedewszystkiem rozejm podpisano o kilka tygodni za wcześnie. Armja francuska powinna była stanąć w Berlinie i tam dopiero podyktować pokój. Następnie wszelkie ustępstwa poczynione Niemcom w latach powojennych, uważały się prawdziwem samobójstwem dla miłujących pokój narodów Europy.

Wszelkie żale są już dziś... spóźnione. Lekkomyślnie pozwolono Niemcom nabrać sił do odwetu i przyszły kataklizm dziejowy staje się już rzeczą nieuniknioną.

Kościół niemiecki
pod znakiem swastyki.

Zebranie generalnego synodu ewangelickiego w mieście Lutra Wittemburgu nie przyniosło żadnych nadzwyczajnych niespodzianek.

Kandydat i mąż zaufania narodowo-socjalistycznego ruchu religijnego t. zw. niemieckich chrześcijan, były proboszcz Lidwik Müller, ustanowiony został — gdyż wyborem tego nazwać nie można — biskupem ogólnopaństwowym. Natychmiast wydał proklamacje, zgóry już przygotowaną, w której ponownie się twierdzi, że powołanie Hitlera na czoło państwa należy rozumieć jako zarządzenie Opatrzności. Oprócz tego, w głównej części proklamacji oświadcza się. że młodzi te[illegible] w przyszłości muszą być najpierw szturmowcami, aby móc objąć godność duszpasterzy.

Z tego wynika, że młodzież, która pragnie poświęcić się duszpasterstwu musi należeć do szeregów szturmowych, potem kandydaci na duchownych zapewne pracować będą w obozach pracy a dopiero potem objąć mogą stanowiska w hierarchje kościelnej. W takich warunkach nie będzie nic dziwnego, jeżeli na kazalnicach pojawią się teolodzy w brunatnych koszulach ze swystyką na rameniu, a może z rewolwerem u pasa, aby głosić naukę Zbawiciela o ile wogóle dyscyplina partyjna do tego dopuści. I to jest możliwe, tembardziej, że w nowych Niemczech pozwolili sobie zmienić Pismo Święte, skreślając np. opowieść o ofierze Izaaka, jako nieodpowiadają nowej ideologji niemieckej.

Opozycja wogóle nie dostała się do słowa. natomiast na zebraniu obecnych było cały szereg szturmowców, wnoszących okrzyki na cześć Hitlera Na chorągwi kościelnej, na której dotychczas znajdował się krzyż chrześcijański na fioletowem polu umieszczona zostanie jeszcze swastyka. a więc obok znaku miłości jeszcze znak nienawiści I to w dzisiejszych Niemczech jest możliwe

W przyszłości zatem wyznanie ewangelickie w Niemczech będzie w pierwszym rzędzie wyznaniem hakenkrezlerowskim.

Spełniłeś obowiązek
w stosunku do państwa
możesz teraz pomyśleć o sobie.

Całe społeczeństwo polskie, natężone w walce o byt staje dziś przed nową furtką szczęścia, na której widnieje napis „28-a Polska Państwowa Loterja Klasowa". Co kryje się za tą furtką do wiedzą się wszyscy, przeczytawszy plan nowej loterji. Jest on niespodzianką dla graczy w kierunku przystosowania gry Loteryjnej do współczesnych warunków życia.

A wiec przedewszystkiem — 28-a loterja rozegra się w ciągu 4-ch miesięcy, zamiast dawnych 6-ciu. 19-go października rozpocznie się ciągnienie pierwszej klasy, a już 24 stycznia zakończy się ostatni akt — uroczystością kreowania nowego polskiego miljonera, a może nawet dwumiljonera.

Prócz tego cena losu została obniżona, dzięki skasowaniu jednej klasy t. j. zreformowaniu loterji z 5 cio klasowej na 4-ro. Czyli obecnie los kosztuje we wszystkich klasach tylko 160 zł. zamiast 200.— przy możliwości wygrania takiej samej najwyższej wygranej.

Zdawałoby się, że taka obniżka musi wpłynąć na zmniejszenie wygranych. Tymczasem przeciwnie: obecny plan loterji jest lepszy i bardziej atrakcyjny niż poprzedni i w 100 proc. odpowiada intencjom i upodobaniom większości graczy.

Dziś w momencie ciężkich doświadczeń gospodarczych, kiedy cały Naród musiał spełnić swój obowiązek patrjotyczny wobec Skarbu Państwa, wielką dźwignią moralną będzie los 28-ej loterji, która posiadaczowi otwiera piękne horyzonty spokojnego i beztroskiego życia. Dziś każdy obywatel może i ma prawo sobie powiedzieć: spełniłem obowązek obywatelski — trzeba pomyśleć o sobie — trzeba otworzyć furtkę szczęściu.

Rozmaitości.

ZBIORY „BIAŁYCH KRUKÓW" DZIENNIKARSKICH.

W tych dniach zmarł w Paryżu Henryk Gibell, który znany był jako zbieracz „perwszych numerów" czasopism i gazet. Poświęcił on na ten cel cały swój majątek. Gibell zbierał nietylko nowopowstałe pisma, ale również posiadał pierwsze numery gazet, które zostały założone 50, 60 i 100 lat temu. Jego zbiór zabierał 2.742 egzemplarze pierwszych numerów pisma paryskich, londyńskich, berlińskich i wiedeńskich, budapeszteńskich, belgradzkich, nowojorskich, berlińskich, wiedeńskich, jak również pism szwajcarskich, polskich, rosyjskich, chińskich, japońskich, oraz 16 numerów arabskich czasopism, które stanowią specjalną rzadkość.

CZŁOWIEK BEZ PŁUCA SENSACJA ŚWIATA LEKARSKIEGO.

Ze szpitala w Baltimore wyszła, jako zupełnie uzdrowiona, 3-letnia dziewczynka, Dorota Yost ,na której dr. William Reinhoff dokonał zabiegu operacyjnego, jakiego nie zna historja medycyny.

Ponieważ pacjentka cierpiała na narośl raka w lewem płucu i nie było innego sposobu ratunku, lekarz wyjął z chorej całuśkie płuco.

Maleńka Dorota jest obecnie przedmiotem podziwu całego świata lekarskiego, który obserwować będzie rozwój dziecka, pozbawionego żywotnego jak dotychczas zdawało ,organu życiowego.

Chirurg, który dokonał operacji twierdzi, że pacjentka jego żyć i rozwijać się będzie normalnie.

MASOWA PRZEPROWADZKA 250.000 MIESZKAŃCÓW LONDYNU.

Zarząd hrabstwa Londynu (wielkiego Londynu) przystępuje do wykonania olbrzymiego planu opróżnienia zaniedbanych, brudnych dzielnic Londynu, t. zw. Slums.

Zgórą 250.000 mieszkańców ulegnie przeniesieniu z antysanitarnych dzielnic do nowych bloków mieszkalnych, wybudowanych według wskazań nowoczesnej urbanistyki i higjeny

Koszty wykonania tego planu sięgają ogromnej sumy 35.000.000 funtów.

WYSTAWA MYSZY WE WSZYSTKICH... KOLORACH TĘCZY.

W St. Albans, w Anglji. odbyła się wystawa myszy, która cieszyła się dużem powodzeniem.

Zgromadzono prócz najpospolitszych gatunków, myszy białe, liljowe, niebieskie, czerwone, złote, srebrne i i

Za najosobliwsze typy przyznano hodowcom nagrody, łącznej wartości 5.000 funtów szterlingów.

W PODZIEMNYCH GROTACH MADAGASKARU.

Francuska ekspepdycja naukowa, która wróciła w tych dniach z Madagaskaru, przywiozła wiele egzemplarzy nieznanych dotąd okazów zwierzęcych. Ciekawe i różnorodne okazy znalezione w podziemnych, napełnionych wodą morską, grotach, których duża ilość znajduje się na południowym brzegu wyspy. W grotach tych żyją ryby, pozbawione zupełnie organów wzroku. Kierują one swemi ruchami przy pomocy falowania wody, które wyczuwają niezwykle subtelnie i na dużą odległość. Wystarczy, jeżeli mała rybka przepłynie w odległości 10 mtr od niej, by ta momentalnie wyczuła obecność rybki i urzuciła się na zdobycz. Członkowie ekspedycji wykorzystali tę właściwość ślepych ryb i bez wysiłku złowili większą ilość okazów. Poruszali oni parę razy wiosłem w wodzie. co przyciągnęło ze wszystkich stron dużą ich ilość. Nowością dla nauki było odkrycie roślin morskch, żywiacych się robaczkami; dotychczas znane były tylko „muchołapki", żyjące na powierzchni ziemi. Podwodne rośliny świecą w ciemnościach, przyciągając w ten sposób miljardy drobnych zwierzątek; za pomocą lepkiego soku zatrzymują one zdobycz i zjadają ją. Niektóre ryby, zamieszkujące te podziemne groty posiadają organ świecący w gardle. Wystarczy, by otworzyły pysk, a drobna zdobycz sama wpłynie, przyciągnięta zdradzieckiem światłem.

Za wiele blagi i reklamy...

Na marginesie „działalności“ magistratu m. Sosnowca

Wczorajszy „Kurjer Zachodni“ doniósł o projekcie magistrackim, dotyczącym budowy w Sosnowcu centralnego targu jarzyn. Projekt piękny! Ale prawdopodobnie jak wiele innych, również pięknych projektów magistrackich, pozostanie tylko projektem. Tymczasowy kierownik magistratu p. Kuźniak lubi się chwalić. Co pewien czas wyskakuje z jakimś projektem, **rozdmuchuje go i na tem koniec.**

„Czynniki samorządowe“ — jak pisze między innemi K. Z. — zastanawiają się nad tem, czy razem z założeniem miejskiego **targu jarzy** nowego nie należałoby wykorzystać terenów podmiejskich pod uprawę jarzyn. Mówi się nawet o tem, aby sprowadzić do Sosnowca specjalistów, którym za pośrednictwem magistratu ułatwionoby możność wydzierżawienia terenów od towarzystw przemysłowych. Na terenach tych powstawałyby ogrody, z których ludność Sosnowca zaopatrywanaby była w świeże jarzyny“.

Wszystko to jest, powtarzamy — bardzo piękne, ładnie się o tych rzeczach mówi, ludzie się cieszą, a w konsekwancji kończy się na... planach i projektach, bo — jak się okazało — zaszły nieprzewidziane trudności wobec czego realizację projektu należy odłożyć **do „lepszych, pomyślniejszych czasów“.**

Po pewnym czasie znów bomba w postaci nowego projektu, którego koniec podobny jest poprzednim.

Dla ilustracji przytoczymy tu sprawę budowy gmachu pocztowego w Sosnowcu. Projekt budowy (znów projekt!) wyszedł z magistratu. Dzięki energicznemu poparciu izby **przemysłowo - handlowej sprawa znalazła się na dobrej drodze.** Ministerjum poczt i telegraf. zdecydowało się nawet przeznaczyć na ten cel pieniądze. Trzeba było całej sprawy dopilnować, a wszystko byłoby w porządku. Na kimże ciążył ten obowiązek? Oczywiście na magistracie i jego kierowniku, który powinien dołożyć wszelkich starań, aby doprowadzić do końca całą sprawę i — jak mówi przysłowie — „nie **zasypiać gruszek w popiele“.**

Tymczasem zaniedbano tę sprawę no i oczywiście piękny projekt znów został tylko projektem. Pieniądze przeznaczone na budowę gmachu poczty w Sosnowcu poszył na **budowę też gmachu pocztowego, ale w Przemyślu.** Tymczasowy kierownik magistratu p. Kuźniak interweniował w tej sprawie u pana ministra, ale poniewczasie. Gdyby sprawa ta była przypilnowana niewątpliwie w tym jeszcze roku w Sosnowcu stanąłby gmach urzędu pocztowego. Teraz znów musimy czekać do „lepszych, pomyślniejszych czasów“.

Takie miasto jak Dąbrowa, dzięki staraniom b. prezydenta Madeyskiego posiada nowy gmach urzędu pocztowego, a Sosnowiec miasto 3-krotnie większe, **stolica Zagłębia, będzie musiał jeszcze długo czekać zanim „projekt“ zostanie zrealizowany.** A wszystkiemu winno niedbalstwo władz miejskich.

A teraz druga sprawa. Przed niedawnym czasem narobiło się dużo szumu i krzyku z projektem budowy dworca autobusowego w Sosnowcu Rozpisano nawet konkurs na budowę i eksploatację dworca. Ktoś nie znajacy stosunków miejskich mógłby pomyśleć, że sprawa ta w niedługim czasie będzie zrealizowana. Tymczasem po konkursie, o którym nikt nic nie wie, wszystko ucichło. Czy zaszły jakieś nieprzewidziane przeszkody?... **Jeśli tak — to realizacje budowy znów się odłoży do „lepszych, pomyślniejszych czasów“.**

Po tych wszystkich planach i projektach tymczasowy kierownik magistratu m. Sosnowca, p. Kuźniak znów wyskoczył z nowym projektem, tym razem budowy „targu jarzyn“. Chwali się i reklamuje swą „działalność“ na łamach „Kurjera Zachodniego“, że tym razem zaopatrzy miasto w tanie i świeże jarzyny.

Nikt już jednak nawet i tego jarzynowego projektu magistrackiego poważnie nie potraktuje, zbyt dużo dotychczas było blagi...

Sytuacja w przemyśle

Zagłębia Dąbrowskiego

Sytuacja w przemyśle górniczym Zagłębia Dąbrowskiego od ub. tygodnia nie uległa **żadnej prawie zmianie.**

Stan zatrudnienia na kopalniach pozostał ten sam. Poza towarzystwem franko - włoskim, które wymówiło pracę 23 robotnikom — **żadnych redukcyj na kopalniach zagłębiowskich nie było.** Niektóre kopalnie zwiększyły prace o 1 dzień w tygodniu.

W przemyśle szklarskim zaznaczyła się duża poprawa. Ząbkowicka fabryka szkła która do niedawna jeszcze zatrudniała tylko 40 robotników — przyjęła ostatnio do pracy około **140 robotników.** W fabryce tej więc pracuje obecnie około 180 robotników.

Cementownia „Wiek“ w Ogrodzieńcu jak to już donosiliśmy, została uruchomiona. Przyjęto do pracy dotychczas **150 robotników**, a w najbliższych dniach ma być przyjętych **jeszcze 60 robotników.** Cementownia miała ruszyć już w dniu wczorajszym, zaraz po nadejściu węgla.

Fabryka Daischla w Sosnowcu zamknęła swój oddział lin w Będzinie, redukując 40 robotników, zwiększyła jednak prace w fabryce w Sosnowcu **przynajmując 100 robotników.** Ogółem w fabryce pracuje obecnie zgórą 200 robotników.

Fabryka „Światowid“ w Myszkowie, należąca do modrzejowskich zakładów górniczo - hutniczych otrzymała ostatnio zamówienia na latarnie i w związku z tem **przyjęła do pracy 100 ludzi,** w zeszłym tygodniu 70 i w bieżącym zgórą 30. Podkreślić należy, że fabryki w Myszkowie pracują ostatnio dość intensywnie. Zarówno fabryka papieru Steinhagena, jak i fabryka sztucznego jedwabiu. Jedynie sytuacja w fabryce Beurertza jest nieco gorsza.

W fabryce Berndta w Zawierciu po ostatnim zatargu robotników z majstrem Blauem, który w nietaktowny sposób traktował robotników, jak również po ostatniem wymówieniu pracy robotnikom — sytuacja obecna jest tego rodzaju, że dyrekcja **cofnie wymówienia a jednocześnie przyjmie do pracy jeszcze 160 robotników.** Między dyrekcją a robotnikami doszło już do porozumienia.

W hucie Bankowej w Dąbrowie przeznaczono na urlop turnusowy 70 robotników, przyjęto zaś do pracy z urlopu 87 robotników.

Fabryka Zeleniewskiego w Dąbrowie przyjęła do pracy 14 robotników, **zakłady mechaniczne Czechowskiego** w Sosnowcu przyjęły również do pracy kilkunastu robotników.

Walcownia hr. „Renard“ w Sosnowcu, jak to już donosiliśmy, wycofnęła żądanie obniżki płac dla 39 wykwalifikowanych pracowników, którzy — jak oświadcza dyrekcja — zarabiają ponad 20 zł. dziennie. Tym to pracownikom dyrekcja zamierza zredukować płace do 30 proc., w zależności od wysokości zarobku.



Marszałek Piłsudski

honorowym obywatelem miasta Olkusza.

W roku 1931 ówczesna rada miejska na jednem z posiedzeń uchwaliła nadanie marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu honorowego obywatelstwa królewskiego miasta Olkusza.

Obecnie z okazji uroczystości krakowskich w dniu dzisiejszym i pobytu marszałka Piłsudskiego w Krakowie, rada miejska w Olkuszu na posiedzeniu onegdajszem, upoważniła burmistrza Majewskiego i wice burmistrza Zbiega do wręczenia dyplomu marszałkowi w Krakowie.

Pozatem wręczona zostanie artystycznej roboty szkatułka z widokami Olkusza, wyrytemi w drzewie przez prof. Turbasa z Olkusza.

Niezwłocznie po tej uchwale wyjechał do Krakowa wice burmistrz Zbieg, w celu poczynienia starań o audjencję u. p. marszałka.

Pozatem na onegdajszem posiedzeniu rady przyjęto wniosek jednego z radnych o przemianowaniu ulicy Krakowskiej na ulicę marszałka Piłsudskiego.

KRONIKA

KALENDARZYK

Październ. 6 Piątek

Dziś: Brunona W.
Jutro. N.M.P. Różańc.
Wschód słońca: 5.51
Zachód słońca: 17.12

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 6 października.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.30. Dz. poranny. 7.35. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 7.55. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.30. Dz. południ. 12.35. Płyty. 15.30. Kom. gospod. 15.40. Kom. Państw. Urz. W. F. 15.45. Kronika harcerska. 15.50. Chwilka morska 15.55 Koncert solistów. 16.40. Przegl. wydawnictw. 16.55. Koncert. 17.50. Komunikat roln. 18.20. Koncert muz. jazzowej. 19.05. Rozmaitości. 19.20. Dokąd jechać w święto? 19.25. Feljeton aktualny. 19.40. Program nan dz. nast. 19.45. Dz. wiecz. 20.00. Pogad. muz. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warsz. 22.40 Kom. sport. 22.50. Muzyka tan. 23.00 Kom. meteor. i kom. polic. 23.05. Muzyka tan.

KATOWICE.

Piątek, 6 października.

7.00. Aud. poranna. 11.50. Program na dz. bież. 11.30. Codz. przegl. Prasy Polsk. 11.40. Płyty. 11.45. Kom. Min. O. Społ. 11.50. Płyty. 11.58. Sygnał czasu 12.05. Płyty. 12.30. Dz. południ. 12.55. Kom. gospod. 15.40. Giełda zboż. 15.45. Kosmetyka. 15.50. Kom. harcerske. 15.55. Koncert solistów. 17.50 Płyty. 18.00. r. z Warsz. 19.00. Żywe. latarnie 19.15. Rozmaitości. 19.25. Feljeton z Warsz. 19.40. Program na dz. nast. 19.45. Tr. z Warsz. 19.55. Kom. sport. 20.00. Tr. z Warsz. 22.50. Muzyka tan. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

WARSZAWA.

Sobota, 7 października.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka. 7.20. Muzyka poranna. 7.35. Dz. poranny. 7.40. Płyty. 7.52. Chwilka gospodstwa domowego. 11.30. Codz. Przegl. 11.40. Wiad. o eksporcie polskim. 11.45 Kom. Min. Opieki Spol. 11.50. Wiad. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.30. Dz. południ. 12.35. Płyty. 15.30. Komunikat gospod. 15.40. Skrzynka strzelecka. 15.55. Chwilka lotn. 16.00. Utwory skrzypc. 16.20. Odczyt ze Lwowa. 16.40. Francuski. 16.55. Koncert w wyk. ork. P. R. 17.40. Aud. dla chorych ze Lwowa. 18.00. Naboż. z Wilna. 19.05. Rozmaitości. 19.25. Kwadrans lit. 19.40. Program na dz. nast. 19.45. Dz. wiecz. 20.00. Koncert wiecz. 21.00. Skrzynka poczt. czyt w jęz. franc. 22.15. Kom. sport. 21.20. Koncert chopinowski 22.00. Od- 22.25. Muzyka tan. 23.00. Kom. meteor. kom. polic. 23.05. Muzyka tan.

—::0::—

Z Kielc.

W SPRAWIE SZKÓŁ LOTNICZYCH

W związku szeregiem zapytań w sprawie przyjmowania do szkół lotniczych i szkolenia w pilotażu, władze lotnicze wyjaśniają, że cywilne szkoły pilotów obecnie niema, albowiem wszystkie szkoły utworzone sumptem ligi obrony powietrznej i przeciwgazowej przekazane zostały lotnictwu wojskowemu.

Osoby, pragnące szkolić się w pilotażu i posiadające odpowiednie po temu warunki zdrowotne i środki materjalne, mogą odbyć tego rodzaju przeszkolenie za pośrednictwem poszczególnych aeroklubów. Osoby w wieku przedpoborowym mogą odbyć przeszkolenie lotnicze bądź też ubiegając się o przyjęcie do szkoły lotniczej podoficerskiej dla małoletnich w Bydgoszczy

Szkoły pilotażu szybowcowego istnieją w Polichnie (woj. kieleckie), w Bezmiechowej (woj. lwowskie), oraz w miejskim ośrodku szybowcowym w Warszawie.

(k) **Żywcem zasypany.** W lesie państwowym leśnictwa Suchedniów w kopalni gliny dzierżawonej przez Antoniego Wędrychowskiego zatrudniony tam robotnik Wincenty Działak podczas kopania gliny został zasypany ziemią.

(k) **Napad uzbrojonych w rewolwery bandytów na kupca.** We wsi Rosiejów w pow. pińczowskim uzbrojeni w rewolwery bandyci dokonali napadu rabunkowego na kupca Zygmunta Skrobota i jego furmana Andrzeja Szymanka.

Bandyci po zrabowaniu wiezionych towarów zbiegli. Pod zarzutem rabunku aresztowano braci Jana i Romana Sowińskich

Z Zagłębia.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Piątek dn. 6 bm. godz. 20 m. 15 — „Kapitan z Koepenick“ po cenach zniżonych.

Sobota, dn. 7 bm. godz. 20 m. 15 — „Kapitan z Koepenick“ po cenach zniżonych.

—:0:—

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Kierownictwo gościnnych występów opery warszawskiej stara się ani na chwilę nie osłabiać zainteresowania, jakie wzbudziły dotychczasowe przedstawienia. Kulminacyjnym punktem tych widowisk pod względem obsady solistów będzie jednak wystawienie „Żydówki“ opery Halevy'ego na wtorek dn. 10 października o godz. 20 wieczorem.

A więc Eleazara śpiewa świetny tenor bohaterski **Antoni Gołębiowski** — Rachelę — **Helena Lipowska** a kardynała znakomity basista **Bolesław Bolko**. — Jak wysoki będzie poziom artystyczny tego przedstawienia świadczy fakt, że nawet mniejsze role obsadzone są przez pierwszorzędnych solistów, a więc: księżę Eudoksję śpiewa primadonną opery **Maryla Karwowska**, księcia — **Janusz Popławski**, doskonały tenor liryczny, którzy oboje tak świetnie zaprezentowali się publiczności jako Rozyna i hr. Almavira w „Cyruliku Sewilskim“ — nawet maleńka rólka Kuggiera spoczywać będzie w rękach takiego artysty, jak **Eugenjusz Maj**.

Operą dyryguje najwybitniejszy kapelmistrz polski — **Adam Dołżycki**. Reżyseruje: **Bolesław Bolko**. Kerown. org.: **Leon Wiener**.

—:0:—

SKANDAL NA CMENTARZU ŻYDOWSKIM W SOSNOWCU.

Na cmentarzu żydowskim w Sosnowcu doszło w tych dniach do niespotykanego incydentu. Sprawa przedstawia się następująco. U gospodarza chrześcijanina mieszkał **inż. Jakób Hahn**, izraelita z Łodzi, jako sublokator. Przed kilku dniami Hahn zmarł nagle.

Gospodarz mieszkania zwrócił się do jednego ze znajomych żydów niejakiego **Rotenberga** z prośbą o zajęcie się pogrzebem inż. Hahna i wręczył mu na ten cel większą kwotę pieniędzy.

Rotenberg przyrzekł, że wszystko załatwi, pieniądze schował do kieszeni i zwrócił się do gminy żydowskiej, aby na swój koszt wyprawiła pogrzeb zmarłemu, gdyż nie posiada on w mieście żadnej rodziny. Gmina zajęła się pogrzebem inż. Hahna. Na cmentarzu wyszły na jaw oszukańcze kombinacje Rotenberga.

Wzburzony gospodarz zmarłego, który brał udział w pogrzebie podszedł do oszusta i kilkakrotnie uderzył go w twarz. Powiadomiono o oszustwie policję, która zatrzymała Rotenberga i przekazała go do dyspozycji władzom sądowym. Skandaliczny ten wypadek wywołał wśród żydów w Sosnowcu duże oburzenie.

—000—

— **Baczność podoficerowie rezerwy, koła Sosnowiec.** W dniu 8 bm tj. w niedzielę o godz. 7 rano odbędzie się zbiórka członków koła, celem wzięcia udziału w uroczystości otwarcia świetlicy koła OZPR. w Zagórzu. Stawiennictwo wszystkich członków obowiązkowa.

— **Legjon młodych, obwód Sosnowiec** urządza w sobotę dnia 7 pazdziernika br. zabawę taneczną w sali gimnazjum zrzeszenia rodzicielskiego, przy ul. Dziewiczej nr. 8. Początek zabawy o godzinie 21. Wejście wyłącznie za zaproszeniami.

— **Koło absolwentek.** Przy kole absolwentek średniej szkoły handlowej żeńskiej w Dąbrowie założono kółko językowe, którego otwarcie odbyło się w ub. wtorek.

Sympatyczna ta uroczystość świadczy o przywiązaniu absolwentek do szkoły oraz o jej dodatnim wpływie na wychowanki — przyczem podkreślić należy bezinteresowną pracę grona profesorskiego.

Sklepem bez wystawy — jest przedsiębiorstwo które nie ogłasza się w „Expresie Zagłębia“

W ostatnim dniu subskrypcji pożyczki narodowej

Ostatni dzień subskrypcji pożyczki narodowej, we wszystkich punktach subskrypcyjnych na terenie całego Zagłębia Dąbrowskiego zaznaczył się dużą frekwencją nabywających pożyczkę. Do późna w nocy wszystkie kasy pracowały bardzo intensywnie, a w pewnych godzinach subskrybenci tworzyli dość duże ogonki.

SOSNOWIEC.

Wczoraj jako w dniu ostatnim zgłosiło się 774 subskrybentów, deklarując na pożyczkę sumę zł. 72.350. Wpłacono gotówką 12.488 zł. Ogółem do dnia wczorajszego do godz. 6-ej zgłosiło się 9.496 subskrybentów, deklarując 1 miljon 823 tys. 800 zł.

Wpacono gotówką 331.035 zł.

DĄBROWA.

Zgłosiło się 1052 subskrybentów, którzy zadeklarowali na pożyczkę 118.950 zł. Na poczet tej sumy wpłacono 22.762 zł. Ogółem do dnia wczorajszego do godz. 6-ej wiecz. subskrybowało pożyczkę 3201 osób, deklarując 956.700 zł.

Na poczet tej sumy wpłacono 254.852 zł.

BĘDZIN.

Wczoraj zgłosiło się 862 subskrybentów, którzy zadeklarowali na pożyczkę 118.150 zł. Wpłacono gotówką 20.006 zł. Ogółem do dnia wczorajszego do godz. 6-ej wiecz. zgłosiło się 4301 subskrybentów, deklarując 1 miljon 169 tys. 900 zł.

Na poczet tep sumy wpłacono 200.178 zł

W związku ze wzmianką zamieszczoną w N-rze 274 „Expresu Zagłębia“ z dnia 4 bm., jakoby dr. Stefanja Szwarbartowa w kategoryczny sposób odmówiła subskrybowania pożyczki narodowej, komitet lokalny prosi o zamieszczenie sprostowania, że wzmianka powyższa nie jest zgodna z rzeczywistością, bowiem dr. Szwarcbartowa przed zamieszczeniem tej wzmianki nabyła pożyczkę narodową za kwotę 600.— zł. z tytułu pracy w kasie chorych oraz w seminarjum nauczycielskiem żeńskiem. Nadto p. Szwarcbartowa w dniu wczorajszym podpisała dodatkową pożyczkę w kwocie 100.— zł. z tytułu pracy na stanowisku lekarza szkolnego miejskiego w Sosnowcu.

Przewodniczący: — **Kuźniak.**
Sekretarz — **Fr. Mroczkiewicz.**

* * *

W związku z subskrypcją pożyczki narodowej mamy do zanotowania fakt niezwykłej ofiarności i poczucia obywatelskiego. Mianowicie więźniowie odsiadujący karę w będzińskiem więzieniu subskrybowali, ze swych oszczędności umieszczonych w depozycie więziennym pożyczkę narodową w wysokości 100 zł.

Będzie to prawdopodobnie jedyny wypadek w Polsce.

* * *

Samopomoc uczenic państwowej średniej szkoły zawodowej żeńskiej w Sosnowcu subskrybowała pożyczkę narodową w wysokości 50 zł.

* * *

Włościjanie wsi Łagisza subskrybowali na pożyczkę 500 zł.

W Łagiszy odbyło się zebranie koła gospodyń wiejskich, na którem postanowiono jednogłośnie subskrybować pożyczkę narodową. Koło gospodyń niezależnie od członkiń subskrybować będzie pożyczkę w wysokości 50 zł. płatne w 2 ratach.

* * *

Koła opieki rodzicielskiej państwowego seminarjum nauczycielskiego żeńskiego im. Konopnickiej w Sosnowcu i szkoły ćwiczeń przy tym zakładzie, w zrozumieniu doniosłości pożyczki narodowej w chwili obecnej dla państwa. subskrybowało pożyczkę narodową w wysokości zł. 5.000 ze swoich funduszów.

Pożyczkę narodową subskrybował także samorząd szkolny uczenic seminarjum. Pożyczka narodowa wywołała również szlachetny odźwięk w małych serduszkach dzieci szkoły ćwiczeń które solidaryzując się z akcją dorosłego pokolenia subskrybowały pożyczkę narodową.

* * *

Na terenie powiatu zawierckiego subskrybowano 463.800 zł., 60 proc. tej sumy zostało już wypłacone. Subskrybentów było 2.800. W liczbie tej nie wchodzą urzędnicy państwowi i przemysł.

* * *

Zarząd straży ogniowej w Pińczycach na wniosek p. Adolfa Hetmańczyka, postanowił jednomyślnie subskrybować pożyczkę narodową w wysokości 50 zł., które zostały natychmiast wyasygnowane z kasy zarządu i wpłacone na ręce przewodniczącego komitetu poż. nar. Oprócz straży ogniowej pożyczkę subskrybowało wielu miejscowych obywateli, wykazując tem, że zawsze są gotowi do złożenia cegiełki przy budowie potęgi Rzeczypospolitej Polskiej.

* * *

Społeczeństwo na wezwanie stanęło do apelu i w interesie państwa i swoim własnym wzięło liczny udział w subskrybowaniu pożyczki narodowej.

Jednak głos ten znalazł również oddźwięk i wśród dzieci. Oto dzieci samorządu uczniowskiego publicznej szkoły powszechnej w Bobrownikach w dniu 3 bież. mies. zadeklarowały pożyczkę narodową na sumę 50 zł. Kwota ta, zdawałoby się niewielka, jednak ona jest bardzo dużą sumą, gdyż złożyły ją dzieci rodziców bezrobotn. i oddały ostatnie swoje grosze, aby się tylko przyczynić do przezwyciężenia trudności i utrwalenia potęgi Rzeczypospolitej. Piękny ten czyn, godny pochwały i naśladownictwa, dowodzi, że nasza młodzież jest wychowywana na dobrych obywateli własnej ojczyzny.

* * *

Pow. zarząd związku strzeleckiego w Zawierciu subskrybował pożyczkę narodową w wysokości 50 zł.

W takiej samej wysokości subskrybował pożyczkę oddział męski ZS. Zawiercie.

— **Zebranie b. wychowanków szkół powszechnych na Pogoni.** Dnia 7 bm. o g. 18 w lokalu szkoły powszechnej nr. 7 w Sosnowcu przy ulicy Żytniej nr. 12 odbędzie zebranie organizacyjne byłych wychowanków szkół powszechnych w Pogoni.

— **Zarząd krak. koła naucz.** zajęć prakt. i rysunku szkół średnich i powsz. w Sosnowcu zawiadamia, że w dniu 7 październ. br. tj. w sobotę o godz. 4.30 (16.30) odbędzie się w gimnazjum państwow. im Staszica w Sosnowcu zebranie organizacyjne koła „Zagłębie“, jako jednostki organizacyjnej sekcji warszawskiej przy Z. N. P

—**Święto młodzieży przysposobienia rolniczego w Bobrownikach.** Na dzień 29 bm. projektowane jest święto młodzieży przysposobienia rolniczego gminy Bobrowniki i Ożarowice w miejscowości Bobrowniki.

W programie tej uroczystości przewiduje się wystawę produktów rolnych z konkursu.

Szczegóły tego święta zostaną omówione w sobotę 7 bm. o godz. 17 w lokalu świetlicy szkolnej w Bobrownikach, na zebraniu opiekunów i przodowników tych zespołów z udziałem instruktora okręg. towarz. kółek rolniczych.

— **Zniżka opłat za założenie telefonu.** Jakeśmy to przed kilku dniami zaznaczyli, opłata pobierana przez P. A. S. T. za założenie aparatu telefonicznego uległa poważnej zniżce. Po uzyskaniu zgody ministerjum poczt i telegrafów, opłata ustaloną została na zł. 65.— od każdego nowego telefonu. Posunięcie to przy obecnych czasach uprzystępni znacznie zakładanie telefonów i należy się spodziewać. że wpłynie poważnie na powiększenie się liczby abonentów na sosnowieckiej sieci telefonicznej. Obniżka ta, jak nam komunikują, jest czasową i obowiązywać ma do odwołania.

— **Poranek.** Dn. 8 bm. o g. 11 w sali kina „Zagłębie“ odbędzie się poranek dla młodzieży, urządzony staraniem międzyszkolnego komitetu redakcyjnego „Kuźni młodych“ w Sosnowcu

— **Zebranie koła BBWR. na Pogoni** W ubiegły poniedziałek w lokalu przy ul. Rysiej 6 odbyło się pierwsze powakacyjne zebranie członków koła.

Do licznie zebranych członków koła i sympatyków przemówił dr. Antoni Mac, który w fachowy sposób przedstawił sytuację finansową państwa oraz dzieje i znaczenie nowej pożyczki wewnętrznej, jaką jest nasza pożyczka narodowa.

Zkolei sprawy szkolnictwa w Polsce jasno rzeczowo przedstawił prezes koła prof. Andrzej Majewski, wygłaszając odczyt p. t.: „Reforma szkolna, jej cel i znaczenie“. Specjalnie zwrócił prelegent uwagę zebranym na wartość szkół zawodowych.

Po referatach miała miejsce żywa dyskusja.

— **Odprawa drużynowych i instruktorów dąbrowskiego hufca harcerzy** odbędzie się 7 bm. o g. 18 w męskiem gimnazjum im. Łukasińskiego w Dąbrowie. Druhowie, którzy wrócili z wojska, są proszeni o stawienie się na zebranie.

Przy drzwiach zamkniętych odbyła się wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu sprawa przeciwko 22-letniemu Edwardowi Janeczkowi (Sosnowiec, Słowackiego 22), oskarżonemu o usiłowanie zniewolenia Wandy B. (Będzin, ul. Zuzanny 33).

Janeczko skazany został na półtora roku więzienia, z zawieszeniem wykonania kary.

— **Z targowicy w Mysłowicach.** Na targowicę mysłowicką spędzono w ub. tygodniu 763 szt. bydła, 1.505 szt. świń, 269 szt. cieląt i 10 owiec, razem 2.547 sztuk zwierząt. Płacono za klg. żywej wagi rogacizny od 0.48 do 0.95, nierogacizny zaś od zł. 0.90 do zł. 1.50. Przebieg targu: spęd normalny, targ ożywiony, tendencja utrzymana.

Z Zawiercia.

(z) **Z życia związku strzeleckiego.** Pod przewodnictwem referenta wychowania obywatelskiego Z. S. oddział Zawiercie prof. Zelka i przy współudziale licznego grona nauczycielstwa, oraz akademików strzelców odbyła się w lokalu Z. S. konferencja, poświęcona wyłącznie sprawom świetlicowym i pracy kulturalno - oświatowej w zakresie zimowym w związku strzeleckim.

Wszyscy biorący udział w konferencji zadeklarowali w tym kierunku swoją najściślejszą współpracę.

(z) **Odczyt O.P.G. w Wadowicach.** Staraniem powiatowego komitetu L.O.P.P. w sali szkoły powszechnej w Wadowicach odbyło się odczyt,na którym referat pt. „Obrona przeciwgazowa" wygłosił pow. instr. opg. p. M. Spiess. Interesującego odczytu wysłuchało około 300 osób.

(z) **Nowa kiszkarnia i szlamiarnia.** Od 30 lat zawiercka kiszkarnia i szlamiarnia kiszek mieściła się przy rzeźni miejskiej w nędznej drewnianej szopie, którą już niejedna komisja sanitarna nakazała zamknąć, jako zupełnie nie odpowiadającą przepisom sanitarnym.

To też magistrat, jako właściciel rzeźni, wybudował w roku ubiegłym, a obecnie ostatecznie wykończył murowany budynek, przeznaczony na kiszkarnie i szlamiarnię, odpowiadający nie tylko przepisom sanitarnym, ale i wymogami tego rodzaju przedsiębiorstwa.

W tych dniach odbył się w magistracie ustny przetarg na dzierżawę kiszkarni i szlamiarni na przeciąg 4 lat. Do przetargu stanęl pp.: B-cia Zelingerowie, Borzykowski i Szwarcbaum.

Przy przetargu utrzymali się pp.: Borzykowski i Szwarcbaum,jako oferujący wyższy czynsz dzierżawny.

Otwarcie lektorjum miejskiej czytelni w Dąbrowie

W Dąbrowie odbyło się po ferjach wakacyjnych otwarcie lektorjum miejskiej czytelni publicznej im. Leona Nowaka

Na wstępie uczczono przez powstanie pamięć ś. p. Leona Nowaka, założyciela i kierownika lektorjum i czytelni publicznej, poczem zaś dłuższe okolicznościowe przemówienie wygłosił prez. Kaczkowski. Przemówienie omawiające program lektorjum wygłosił nowomianowany kierownik lektorjum dr. Pasierbiński, przemówienie zaś na temat „Wspomnienia o ś. p. Leonie Nowaku" wygłosił za p. Berbecką, która jest chora. inż. Berbecki.

* * *

Lektorjum miejskiej czytelni publicznej otwarte jest codziennie od 10-ej rano do 7-ej wieczorem. Do lektorjum uczeszcza dziennie około 200 osób, przeważnie młodzież bezrobotna, która z dużem zainteresowaniem czyta książki i gazety. Większą wprawdzie poczytnością cieszą się gazety aniżeli książki.

Przy lektorjum prowadzona jest bibljoteka dla dzieci, która również cieszy się dość dużą frekwencją.

Kierowniczką lektorjum w czasie godzin urzędowych jest p. Zofja Pokusówna, kierowniczką bibljoteki dla dzieci p. Irena Burska.

Sprawa spółdzielni „Bławat".

Al. Hauke i J. Choiński — uniewinnieni.

W sądzie okręgowym w Sosnowcu zapadł wczoraj wyrok w sprawie głośnego procesu o zlikwidowanie spółdzielni „Bławat".

Oskarżeni Al. Hauke i J. Choiński, będący pod zarzutem rozwiązania spółdzielni na swą korzyść i zdefraudowania pewnej kwoty, zostali uniewinnieni.

W motywach sąd stwierdził, iż niema jakichkolwiek podstaw do ukarania ich.

Przedstawiciel oskarżycieli zgłosił apelację.

Sprawa będzie niebawem przedmiotem rozważań sądu apelacyjnego w Warszawie.

Współczesny apostoł

w płaszczu nieprzemakalnym i kaloszach

W dawnych, bardzo dawnych czasach, kiedy nie znano dogodnych dróg i środków lokomocji, biskup wybierał się na objazd diecezji, jak za morze, z orszakiem i taborem. Kroczył na czele pochodu, lub jechał konno w pontyfikalnych szatach, w infule, z pastorałem wysłuchując próśb owieczek, karząc i nagradzając.

Takim biskupem, w czasie pary i elekryczności jest tradycyjny św. Mikołaj i arcybiskup diecezji Hampshire, dr. Cyryl Garbett, który upodobał sobie odwiedzanie parafjan sposobem średniowiecznym.

Właśnie objeżdża południową część hrabstwa Mampshire a czyni to tak, jak wspomniano powyżej. Ciągnie „rzemiennym dyszlem" od wsi do wsi, od miasta do miasta w towarzystwie dwu wikarych, pieszo, aby zblizka poznać życie diecezji. Nazywają go „wędrownym biskupem", a przyjmują, jak świętego apostoła, bo ów duszpasterz umie przemawiać do maluczkich i poruszać ich sumienia.

Kazania odbywają się na każdym postoju i biskup nie potrzebuje do tego kazalnicy, gdyż każdy przydrożny kamień, plac przed kościołem, rynek są mu amboną.

Kiedy pada deszcz, nowoczesny apostoł nakłada gumowy płaszcz, kalosze i raźno maszeruje dalej.

Z Olkusza.

(ol) **Uchwały rady miejskiej w Olkuszu.** Przedwczoraj obradowała rada miejska w Olkuszu pod przewodnictwem burmistrza Majewskiego. Z ważniejszych spraw załatwiono: zatwierdzenie zaangażowania na stanowisko lekarza sanitarnego dr. Gorczycę i na stanowisko lekarza szkolnego dr. Kalistę z wynagrodzeniem po 200 zł. miesięcznie; zaakceptowano powierzenie przez magistrat wykonania planów parcel w Bukownie przysięgłemu mierniczemu Kłosowiczowi i inż. Kuźniarskiemu za cenę zł. 1.600 za pierwsze 200 ha. obszaru parcelacyjnego; uchwalono djety wiceburmistrzowi w wysokości 10 zł. dziennie wzamian stałego miesięcznego uposażenia zł. 260 których władze nadzorcze nie zaakceptowały. Uchwalono taryfę dla dorożek olkuskich w wysokości 40 gr. za kurs z 3-ma osobami najwyżej (w nocy o 50 proc. drożej). Postanowiono przystąpić do przedsiębiorstwa eksploatacji terenu ze złożami wapienia, dolomitu i marmuru w zboczach dolin Szklarki i Racławki w pow. olkuskim, z udziałem do 500 złotych. Właścicielem tych terenów jest dyrektor tow. Hr. Renard w Sosnowcu, inż. Żukowski, który zamierza przystąpić do eksploatacji tych minerałów po otrzymaniu większej pożyczki z funduszu pracy.

(ol) **Akcja ziemniaczana na rzecz bezrobotnych.** Wydział powiatowy w Olkuszu zamierza w najbliższym czasie rozpocząć akcję zbiórki ziemniaków na terenie całego powiatu na rzecz bezrobotnych.

Pod przewodnictwem starosty Gliszczyńskiego, odbędzie się szereg konferencyj z wójtami, sołtysami i radnymi z całego powiatu, celem bliższego omówienia tej akcji.

Terminy tych zebrań naznaczone są: na 9 bm. w Pilicy dla gmin: Kroczyce, Kidów, Ogrodzieniec, Pilica i Żarnowiec; na 10 bm. w Wolbromiu dla gmin: Dłużec i Jangrot ;na 12 bm. w Skale dla gmin: Cianowice, Minoga, Skała i Sułoszowa ;na 13 bm. w Olkuszu dla gmin; Bolesław, Sławków i Rabsztyn.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 218

— Jeżeli cię dobrze zrozumiałem, mój chłopcze — rzekł Gilbert zwolna głosem surowym — będziemy musieli, chcąc się dostać do osoby, którą kochasz, zrobić to, coś sam już robił, to jest przełazić przez mur, wkradać się w nocy do obcego domu, gdzie obecność nasza, gdyby była odkrytą, mogłaby być tłumaczoną w sposób, nie przynoszący nam zaszczytu.

— Tak, na nieszczęście tak jest.. Wahasz się panie doktorze?

Doktor Gilbert milczał.

— Odmawiasz? — zapytał Raul z wyrazem rozpaczy.

— Muszę przyznać, że do podobnych wybiegów czuję ogromny wstręt.

Młody człowiek padł do nóg brata Maksymiljana i ściskając jego ręce, wyjąknął płacząc:

— Ależ ona umiera, a ty jeden, doktorze. możesz ją wyratować... Ty jeden możesz mi życie przywrócić, zachowując jej życie... Błagam cię na kolanach, chodź tam ze mną. Zgadzasz się, doktorze, nieprawdaż! Oh! powiedz mi, że się zgadzasz.

Błagający głos, postawa zrozpaczona, łzy Raula, wzruszyły serce Gilberta.

—Powstań, mój chłopcze — odpowiedział — choć wielkiem jest mój wstręt i skrupuły, muszę ustąpić przed taką boleścią jak twoja... Pójdę z tobą.

— Oh! Dzięki, dobry doktorze! Dzięki z całej duszy! Niech Pan Bóg cię wspiera i wynagrodzi.

— Gdzie teraz mieszka pani de Gaennes?

— W swojej willi w Bry-sur-Marne.

— O której godzinie będziemy mogli dostać się do chorej?

— O wpół do dwunastej.

— To dobrze, będziemy tam. Robię dla ciebie wielkie poświęcenie, Raulu, aby ci usłużyć, opóźniając pewną podróż która sprowadzi najwyższą radość. jakiej tylko mogę doświadczyć.

—O cóż idzie?

— O znalezienie córki hrabiego de Vadans, twojej kuzynki... noszącej imię tej, którą kochasz... Nazywa się Gabrjela.

— Otrzymałeś więc pan wiadomości z New-Yorku?

— Na pół godziny przed twoim przyjściem.

— I wiadomości te są zadawalniające

— Nie mogłem czekać lepszych. Kobieta, która sama jedna tylko mogła mnie objaśnić w przedmiocie dziecka hrabiego, była nareszcie w możności powiedzenia mojemu korespondentowi, bankierowi Mortimer, tej tajemnicy.

— A więc pan wiesz, gdzie córka mego wuja była złożoną?

— Wiem.

— I gdzież?

— W wiosce, która się nazywa Nanteuil le-Haudouin?.

— Raul zadrżał, tak jak poprzednio zadrżałł Gilbert, słysząc wymienione imię Gabrjeli

— W Naanteuil-leHaudouin?

— Tak.

— U kogo?

— U wieśniaków nazwiskiem Vendame.

Krew uderzyła do głowy panu de Challins.

Stał się purpurowym i zachwiał się.

— U Vendamów — wykrzyknął Raul — w Nanteuil-le-Houdoin... Gabriela de Vadans... ależ Gabrjela ta, którą kocham... ta, która cierpi, umiera, którą obiecałeś pan ratować, nazywa się Gabrjela Vendame, była wychowaną, w wiosce Nanteuil leHoudoin.

Kolej przyszła na doktora zachwiać się pod gwałtownem wzruszeniem, wywołanem tą wiadomością.

— Boże spawiedliwy! Ta, którą kochasz, nazywa się Gabrjela Vendame i pochodzi z Nanteuil-le-Houdoin. Gdyby to była ona! Wszak jest u pani de Garennes w Bry-sur-Marne, chora, umieraająca! Ach! Raulu, jeżeli twoja Gabrjela jest dziedziczką hrabiego de Vadans, nie cierpi ona na chorobę serca, nie umiera naturalną śmiercią. Ją zabijają... Słyszysz, Raulu, ją zabijają!...

XLVI.

— Co pan mówisz? — zawołał Raul, którego skronie zimny pot oblał. — Ależ to szaleństwo! Któżby miał interes w spełnieniu tak podłej i nędznej zbrodni.

— Kto? — odpowiedział Gibert z gwałtownością. — Czyż nie rozumiesz? Gabrjela jest dziedziczką jedyną dziedziczką hrabiego de Vadans. Gabrjela żyjąca zabiera całą sukcesję, na którą liczyła baronowa de Garennes. Zabijając ją, pani de Garennes i jej syn zabierają trzecią część sukcesji, a gdybyś ty był skazany, jako zabójca hrabiego, gdybyś ty, przez sam fakt skazania stał się niezdolnym do dziedziczenia twoja część również zwiększyłaby część baronowej! Czy rozumiesz nakoniec? A! teraz jasność zabłysła! My dwaj, ty i ja zostaliśmy wyprowadzeni w pole przez Filipa i jego lokaja.

— I jego lokaja? — powtórzył pan de Challins, czując, że głowa mało mu nie pęknie.

c. d. n.

Górnicy zasypani w kopalni „Polska" uratowani.

Wczoraj donosiliśmy o katastrofie górniczej na kopalni „Polska" w Małej Dobrówce na Śląsku, gdzie z powodu zawalenia się szybu 11 górników zostało odciętych od świata.

Dzięki usilnej akcji ratowniczej zdołano uratować wszystkich zasypanych górników.

O własnych siłach udali się oni do domów, w towarzystwie oczekujących na nich rodzin.

Wiadomość o uratowaniu górników wywołała wszędzie szczerą radość.

—:0:—

Zepsucie młodzieży
Podpalacz i defraudant

W stolicy Finlandji w Helsingforsie zdarzyły się dwa smutne wypadki, świadczące o straszliwem zepsuciu tamtejszej młodzieży szkolnej.

Bohaterem jednego z tych zdarzeń jest 16-letni uczeń liceałny, syn zamożnych i poważanych w mieście rodziców.

Ten to chłopak, obawiając się gniewu ojca, który był ogromnie surowy, wyskrobał z dziennika stopnie, niezbyt chlubnie świadczące o jego pilności i wypisał inne. Gdy dowiedział się od woźnego szkolnego, że cała historja się wydała, odważył się na okropne przestępstwo. Nocą zakradł się do kancelarji szkolnej, oblał podłogę naftą i podpalił.. Sądził widocznie, że gdy spłoną dzienniki z podobnemi stopniami, cała sprawa pójdzie w niepamięć.

Liceum spłonęło. Ale po nitce do kłębka natrafiono na podpalacza i aresztowano go.

Nieledwie, że tego samego dnia, w temże mieście inny młodzieniec popełnił defraudację.

Był to 16-letni goniec pewnej firmy helsingforskiej

Otrzymawszy do zaniesienia do banku olbrzymią sumę 37 tysięcy fińskich marek, nie wrócił do biura i nie zjawił się w banku. Schwytano go nazajutrz w Wyborgu. Zdążył już wydać 14 tysięcy marek. Uskutecznił to w nocnych knajpach po których wędrował w towarzystwie jakiejś kobiety, przywiezionej przez niego z Helsinforsu.



Popierajcie LOPP.

Najpierw się truje, a potem zabija
Z życia indjan w puszczach brazylijskich

Zdarzyło się przed kilku miesiącami, iż kolonja osadnicza nad brzegiem niewielkiej rzeki Rio Papuri, wpadającej do Amazonki od północy, została zaskoczona nagłą powodzią. Rio Papuri wezbrała pośpiesznie z niewiadomych przyczyn w porze bezdeszczowej i wylała w tak niespodziewanym stopniu, iż część kolonistów musiała wpław przebrnąć rzekę, by ratować życie.

Niespodziane natomiast były skutki powodzi. Oto kilkunastu kolonistów z pośród tych, którzy znaleźli się w mętnych falach wody, zaniemogło następnego dnia na niezwykłą chorobę, objawy której nasunęły myśl o zatruciu. W torsjach i męczarniach zmarli oni

po kilku godzinach.

Zagadka nagłej śmierci i zatrucia nieznanym jadem wyjaśniła się znacznie później, i to tylko dzięki przypadkowi. Zawdzięczać to należy uczonemu angielskiemu, zoologowi Carter'owi, który prowadził badania w okolicy źródeł rzeki Papuri, zamieszkanej przez plemię indjan Macu. Carter towarzyszył indjanom na polowaniach. Zdumiało go jednak fakt, iż indjanie Macu nie posługiwali się przy tem żadną bronią myśliwską, ni łukiem, ni strzałą, ani lancą. Okazało się, iż mają oni wręcz odmienny i swoisty system polowania na zwierzynę. Zatruwają zwierzęta przychodzące wieczorem do wodopoju i gdy te, obezwładnione trucizną, leżą jak martwe,

dobijają je nożem.

I tu właśnie wyjaśnia się tajemnica zatrucia i śmierci białych kolonistów z nad Papuri. Otóż indjanie Macu udają się gromadnie w pewnych okresach nad źródła rzeki strumienia, sypią tamy, wznoszą zagrody z pni i gałęzi, aby zatrzymać bieg wody i spowodować podniesienie się jej poziomu a póżniej wylew. Wtenczas zatruwają wodę znanym sobie i przygotowanym w dużych ilościach jadem, który wchłonięty wraz z wodą przez spragnione zwierzęta, obezwładnia je zupełnie.

Jad ten przygotowują uprzednio kobiety Macu, uzbierawszy odpowiednią ilość korzeni i liści pewnych, znanych im tylko roślin w puszczy dziewiczej Amazonki. Wywar z tych roślin, przegrzany kilkakrotnie dla nadania mu większej mocy, przechowywany jest w dużych glinianych naczyniach o długich szyjkach. Naczynia te zakopują indjanki po wylot szyjki w ziemię, gdzie pozostają one do chwili użycia i wylania

roztworu trującego do wody.

W ten sposób wyjaśniła się historja śmierci kolonistów z nad Papuri, który brnąc i płynąc w zatrutej wodzie, musieli widocznie łyknąć jej łyków przełknąć wbrew woli.

Ciekawe obyczaje indjan Macu zezwalają na przygotowanie trucizny myśliwskiej, jak i innych jadów tylko i wyłącznie kobietom, które od lat 14-tu uczą się praktycznie sztuki wyszukiwania właściwych roślin trujących, mieszania trucizn, przygotowywania ich, przechowywania oraz sporządzania odtrutek, gdyż indjanie brazylijscy, którzy znają 73 rodzaje trucizn, posiadają również odtrutki niezawodne na każdą truciznę, z jednym, jedynym wyjątkiem —

trucizny myśliwskiej.

To też zwierzęta otrute tym jadem zostają natychmiast wypatroszone, mięso poćwiartowane i przyrządzone aby trucizna nie rozeszła się i nie wywołała zmian w organiźmie zwierzęcia, szkodliwych dla indjan — konsumentów.

Najpracowitszy niemiec to kat Heppier.

Posada kata nie jest w Niemczech synekurą: w ciągu ostatnich paru tygodni siepacz Heppier woził swój topór aż na czterdzieści cztery egzekucje!

Z tego powodu nazwano go „najpracowitszym" człowiekiem Rzeszy. „Mistrz topora", jest zaprzysiężonym funkcjonarjuszem państwowym od dwudziestu czterech lat i liczy w swej karjerze 144 odrąbanych głów.

Heppier jednak zdania, że rodzaj śmierci, jaki zadaje, jest najbardziej humanitarny ze wszystkich mu znanych i nie może się równać z gilotyną, ani fotelem elektrycznym.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Odprawa wyszkoleniowa zarządów i komendantów oddziałów strzeleckich powiatu będzińskiego

W ub. niedzielę 118 przedstawicieli oddziałów strzeleckich z całego powiatu będzińskiego wzięło udział w odprawie zarządów i komendantów, zwołanej z racji rozpoczęcia nowego roku prac iwydanych instrukcyj wyszkoleniowo — organizacyjnych przez władze naczelne związku strzeleckiego.

Obrady zagaił prezes powiatu W. Szenk, podkreślając duże znaczenie zarządzonej odprawy pod względem dalszej działalności oddziałów, które powinny wytężyć cały swój wysiłek w kierunku zrealizowania wytycznych, objętych porządkiem dziennym odprawy. Zkolei członk. zarządu powiatu omówili poszczególne działy pracy: komendant Z. Nowara — wyszkolenie, wychowanie fizyczne, organizacyjne, referent wych. obyw. A. Kwiatek — wychowanie obywatelskie w oddziałach J. Placek — świetlice strzeleckie, wiceprezes powiatu S. Abratański — ogólne i finansowe, L. Szczygielski — znaczenie i działalność komisji rewizyjnej Po krótkiej dyskusji i udzieleniu wyjaśnień przez komendanta powiatu zabrał głos komendant podokręgu śląskiego kpt. J. Pittner, który zobrazował rolę komendanta oddziału, oraz poruszył cały szereg zagadnień ogólno — organizacyjnych.

W celu rozszerzenia i większego usprawnienia, działalności zarządu powiatu zostały utworzone komisje o większym składzie osobowym. Do komisyj weszli: informacyjno — propagandowej — S. Abratański, strzelectwa — L. Szczygielski, Z. Gąsiorowski, E. Zarychta, dochodów niestałych — Z. Gąsiorowski, E. Zarychta, A. Wieczorek, W. Ćwikliński, wychowania obywatelskiego — A. Kwiatek i J. Placek, koła przyjaciół inż. Waligórski.

Po odprawie odbyła się herbatka sportowa w związku ze zdobyciem wicemistrza Polski przez zespół powiatu będzińskiego na ogólnopolskich zawodach lekkoatletycznych w Toruniu. Do zebranych zawodników przemówił prezes powiatu W. Szenk i komendant powiatu Z. Nowara, życząc osiągnięcia w przyszłym roku lepszych jeszcze wyników — mistrzostwa Polski. Herbatkę zaszczycili swoją obecnością: dyrektor kasy chorych inż. Waligórski, komisarz m. Będzina inż. B. Rzeczkowski, prof. Dobrowolski i komendant podokręgu śląskiego kpt. Pittner.

Ze względu na rozpoczęcie prac w oddziałach władze powiatowe przystąpiły do lustracji działalności oddziałów, które będą przeprowadzane 2 razy w tygodniu. Pierwszą lustrację oddziałów Dąbrowa i Łagsza przeprowadzili komendant Z. Nowara i J. Placek.

× Trener Spojda w Czeladzi. Od dwuch dni bawi w Czeladzi trener objazdowy PZPN. Spojda, który trenuje miejscowe drużyny piłkarskie.

HUMOR.

DZISIEJSZE INERESY.

Dwuch wspólników siedzi przy biurku i oblicza swoje straty.

— Słuchaj Samek, a co będzie z tym wekslem protestowanym Kokotmana. Dałeś mu chociaż co?

— Dałem mu, co mogłem.

— Ile?

— Dałem mu najświętsze słowo honoru, że chwilowo nie mu dać nie mogę.

PRZYKRE.

W ogrodzie rozmawia przy słomie dwuch chłopczyków.

— Ty masz siostrę?

— Mam. A ty masz?

— Nie...

— No to kogo bijesz?

LEKARSTWO.

Mąż zachorował. Troskliwa żona zawołała lekarza. Ten badał chorego i oświadczył, że nie widzi nic groźnego.

Mężowi pani potrzebny jest tylko spokój. Zapiszę opium na sen.

— A jak często mu to dawać, panie doktorze?

— Dawać? To właśnie pani będzie zażywać..

OCZYWISTE.

Do ojca przylatuje wzruszony 6 letni Boguś.

— Tatusiu! Bocian przyniósł małą siostrzyczkę!

— Skąd wiesz, synku, że to siostrzyczka a nie braciszek?

— Bo widziałem tatusiu, jak ją pudrowali.

DUCH CZASU.

Przed giełdą jednego z większych miast stoi rusztowanie.

— Co to się tutaj buduje? — pyta zaciekawiony przechodzień.

—Pomnik nieznanego, wypłacalnego dłużnika — brzmiała odpowiedź.

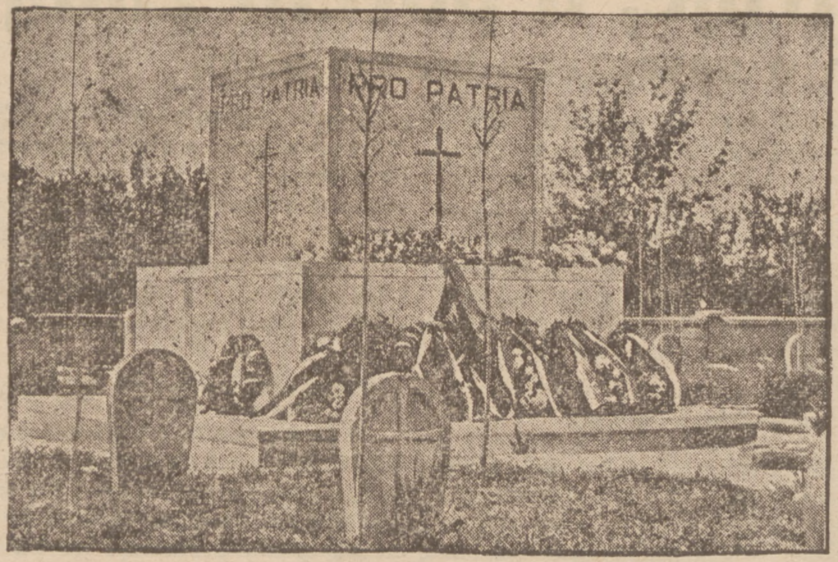
DOBRY TON.

Mąż wraca nad ranem do domu porządnie urżnięty Żona wita go wymówkami.

— Wstydziłbyś się! Jestem tak dobrze wychowaną kobietą i muszę to znosić!

— Gdybyś była wychowana, moja kochana, nie rozmawiałabyś w nocy z pijanym. To jest przecież zupełnie nie przyzwoicie.

POMNIK POLEGŁYM.



W Ueskib, miasteczku w Jugosławji odsłonięto piękny pomnik poległym za ojczyznę żołnierzom wielkiej wojny.

PIERWSZY ŚNIEG.



Jak doniosły depesze, w tych dniach spadł w Londynie pierwszy śnieg. Oto jedna z ulic londyńskich z policjantem na pierwszym planie.

HO. 21/33. Odpis.

Odroczenie wypłat.

Przewodniczący Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu, na zasadzie art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. Nr. 3/28 poz. 20) ogłasza, że na dzień 27 października 1933 r. o godzinie 9 rano, w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, w Wydziale Handlowym, wyznaczona została rozprawa w sprawie udzielenia odroczenia wypłat Dwojrze Abramczyk, handlującej pod firmą: Dwojra Abramczyk „Textil" Skład manufaktury w Sosnowcu, ul. Modrzejowska 25, na przeciąg trzech miesięcy, na którą to rozprawę mogą przybyć wierzyciele w celu udzielenia Sądowi wyjaśnień.

Sosnowiec, dnia 4 października 1933 r.

DROBNE OGŁOSZENIA

DROBNE OGŁOSZENIA w „Expresie Zagłębia" mają zawsze niezawodny skutek.

POSADY i PRACE

POTRZEBA dwóch czeladników szewskich samotnych do odpowiednich stałych kawałków z całodziennym utrzymaniem na miejscu. Zgłaszać się zaraz z gratkami. Porąbka, Zawodzie nr. 5 dom Łusickiego.

KUPNO I SPRZEDAŻ

Pokost i Lakiery gwarantowane poleca Skład Apteczny M. Jagiełłowicz, 3 Maja 7.

„FORTEPIAN" światowej marki prawie nowy okazyjnie sprzedam Oferty pod Nr. 3260.

SKLEPY tytoniowe polecają dobre, a jednak tanie po 5 i 10 gr. pudełko gilzy do papierosów: „Kryzysowe - Paschalskiego".

KUPIĘ piec kaflowy przenośny używany. Będzin Małachowskiego 2 Sekunda

Zgubione dokumenty
po 4 grosze za 1 wyraz.

KULIG JULJA unieważnia zagubiony dowód osobisty, wydany przez starostwo Olkuskie.

SZYMAŃSKI DOMINIK zgubił legitymację bezrobocia wydaną przez magistrat m. Czeladzi.

CESARZ MARJAN zgubił wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gminę Rudnik Wielki.

JAN KŁĘBEK zgubił książeczkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

MAGDALENA WIDERA unieważnia skradziony weksel na 2000 zł. in blanco wystawiony przez Katarzynę Idziak.

BAŁAZY JAKÓB unieważnia skradzione dnia 24/IX 33 r. na dworcu Katowice portfelu z legitymacją urzędniczą wydaną przez kuratorjum szkolne krakowskie. Legitymację na broń, wydaną przez starostwo Będzińskie. Pana złodzieja lub znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem do gimnazjum państwowego Staszica w Sosnowcu.

DEPAK KAZIMIERZ zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU w Zawierciu.

ZGUBIONY został dyplom U. W. dowód osobisty i inne papiedy d-ra Filipczyka. Łaskawy znalazca zechce zwrócić Dąbrowa Łukasińskiego 28.

SMIRNOWA HELENA zgubiła kartę pobytu wydaną przez starostwo będzińskie.

Różne

LECZNICA chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec, Sienkiewicza 17a Wizyta 5 zł.

SZKOLNE fotografje od 1.50 zł. 3 szt. retuszowane wykonywa terminowo Mieszkowska, Sosnowiec, Piłsudskiego 20.

NOWOŚCI powieściowe na dogodnych warunkach wypożycza księgarnia „Zagłębie" Będzin Kołłątaja 44.

AUTO ciężarowe do stałej pracy wynajmę. Zgłoszenia „Expres" Dąbrowa pod „Auto".

URZĄD Stanu Cywilnego Makoszowy Nr. Zap. 42/33 r. Zapowiedź. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) Ignacy Kmiecik, robotnik kopalniany, kawaler, zamieszkały w Makoszowach, ulica 3. Maja nr. 1 d, syn Józefa Kmiecika rolnika i żony jego Marjanny z domu Leśniak, oboje zamieszkiwali i zmarli w Drugnia, powiat Pusko, 2) Genowefa Jałowiecka, bez zawodu, panna, zamieszkała w Makoszowach, ulica 3. Maja nr. 1 d, córka Wincentego Jałowieckiego inwalidy kopalnianego i żony jego Magdaleny z domu Kisiel, pierwszy zamieszkuje w Makoszowach, ostatnia zamieszkiwała i zmarła w Makoszowach, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie i ogłoszenie zapowiedzi następuje w gminie Makoszowy i czasopiśmie „Expres" w Sosnowcu. Makoszowy, dnia 4 października 1933 r. Urzędnik Stanu Cywilnego w zastępstwie: (Kruszyna).

Ogłaszajcie się w „Expresie Zagłębia".

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1 tel. 44/ Redaktor odp.: Józef Oskólski